

Felieton

inny bukiet, co wydzieliną, to inny odór.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Naukowcy w zaciśniętych swoich laboratoriach ślęczą od lat nad poszukiwaniem coraz to nowych mikstur i ich zapachów, głównie na potrzeby przemysłu perfumeryjnego. Mieszą setki substancji, głównie po to, abyśmy mieli udaną randkę, aby nasza wybranka lub wybraniec pocili się w aurze ambry, japońskiego ogrodu latem, piżma z nutą miodowo-bananową, aby zapach tranu

Robótki pani Dalton

Bardzo znany niemiecki pisarz Patrick Süskind, autor przetłumaczonego na ponad dwadzieścia języków dzieła „Pachnidło”, jest człowiekiem bardzo tajemniczym. O jego życiu prywatnym prawie nic nie wiadomo, gdyż nie udziela wywiadów, unika jak ognia populistycznego magla czyli kawiarnianego smrodku literatury, co skutkuje tym, że paparazzi nie wiedzą jak wygląda, a więc nie biega za nim korowód idiotów z rurami teleobiektywów. Krótko mówiąc, znany pisarz ma święty spokój, a wszystko przez umiar, skromność i tajemniczość czyli cnotę zaniechania pchania się przed kamerą niczym Doda, która niezależnie od tego czy ma coś do powiedzenia, czy do pokazania, żadnej cnoty nie posiada.

Powieść „Pachnidło” to nie tyle studium o zabijaniu, co zapis ludzkiej tęsknoty za tak idealnym i uniwersalnym zapachem, który powodowałby, że ludzie wdychając go, zapaliliby miłością nawet do zbrodniarza. Pisarzowi wolno wszystko, jako twórcy oczywiście. Może stworzyć Frankensteina, Golema, a nawet sierotkę Marysię, która swoje sieroctwo rekompensuje sobie obecnością siedmiu krasnoludków, a ci w wersji hard mogą uchodzić nie tylko za siedmiu samurajów, ale nawet za siedmiu wspaniałych. Zapach, jeden z podstawowych zmysłów, od dawna intrygował twórców, stylistów i naukowców. Na określenie jego eteryczności używamy tylu przymiotników, że trudno zliczyć. Od najbardziej seksownych, do skrajnie ohydnych. No bo przecież co kwiatek, to inny zapach, co butelka wina to

nie doprowadzał do hysterii przedszkolaków lecz przypominał im słodką gumę balonową, a prezerwatywa pachniała maliną, jakkolwiek byśmy to rozumieli.

Ale zapach nie zawsze kojarzy nam się przyjemnie, z salonem piękności, perfumierią czy flakonikiem Chanel 5. Po drugiej stronie tych cudowności znajduje się coś, co określamy jako fetor, smród. Skorządzenia nasuwają się same: szambo, padlina, odchody, ścieki. Wielu ludzi reaguje także odruchem wymiotnym na zapach niektórych potraw, ale to już raczej kwestia reakcji alergicznej. Przecież dla jednych zapach truskawek to „czysta poezja”, dla innych „coś obrzydliwego”. Dla wielu zapach ludzkiego ciała jest fetyszem, „tą chemią”, która doprowadza do stanu upojnego zakochania, dla innych jest czymś odpychającym.

Naukowcy postanowili to wykorzystać. Oczywiście na zlecenie sponsora, jakim w przypadku smrodu może być tylko armia. Bo fetor ma szansę stać się bronią! Faceci w mundurach doszli już dawno do wniosku, że wojna może być o wiele tańsza jeśli będzie się strzelać nie po to, żeby zabić (z tego bierze się tylko kupa nieszczęść i kosztownych wydatków), ale po to, by przeciwnika osłabić.

Pani dr Pamela Dalton (nie ma nic wspólnego z braćmi o tym samym nazwisku, bohaterami filmów rysunkowych) jest psychologiem eksperymentalnym z Monell Chemical Senses Centre w Filadelfii i bada reakcje ludzi na zapachy. Od lat udoskonala, a więc już go odkryła, najdoskonalszy

smród świata. Podstawowa wersja, bo reszta jest tajemnicą, najokropniejszego fetoru-odoru na naszej planecie, składa się z zapaszku rozkładu czyli zgnilizny i wymiocin z owocową nutą!!! Badania zlecił oczywiście nie kto inny jak Pentagon. Wystrzelenie pocisków, które po osiągnięciu celu rozproszyłyby nieznosny fetor-odór, spowodowałyby także dalsze rozproszenie. Mam na myśli rejteradę wroga. Mogłoby, to rozproszenie, posłużyć także do rozpraszania demonstrantów i innych niezadowolonych z byle czego tłumów, a przy zastosowaniu odpowiedniej technologii, najdoskonalszy smród świata mógłby być strażnikiem nie tylko wojskowych obiektów, ale także banków, skarbców, baz danych czy rezydencji podczas wakacyjnego niebytu właścicieli.

W Wielkiej Brytanii przeprowadzono eksperyment polegający na tym, że pojemniki z okropnym fetorem w aerozolu ukryto w samochodzie, zaparkowanym tak, aby zmusić do reakcji służby miejskie zajmujące się zakładaniem blokad lub odholowywaniem pojazdów, oczywiście na słony koszt właściciela. Zamykanie i otwieranie

pojemników było sterowane zdalnie, a cały eksperyment filmowany. Gdy służby miejskie namierzyły niefrasobliwie zaparkowany samochód, natychmiast przystąpiły do dzieła. Komputer otworzył ukryte pojemniki i strażnicy miejscy odskoczyli od pojazdu jakby zostali rażeni prądem. Na filmie widać było jak usiłują zatkać sobie nosy, zabezpieczyć się rękawami koszul, jak bezradni miotają się wokół pojazdu, niektórzy mają gwałtowne odruchy wymiotne. Po kilku chwilach oczywiście zrezygnowali, przedkładając łyk świeżego powietrza nad przypyływ łatwej gotówki. Pachnidło zadziało.

Robótki dr Dalton, to wprawdzie śmierdząca sprawa, ale wojsko pokłada w nich, to znaczący w robótkach, wielkie nadzieje, nie szczędząc przy tym wydatków.

Zresztą, nie ma się co specjalnie takiemu podejściu dziwić, bo to przecież już cesarz Wespazjan (69-79 n.e.), gdy zarządził zasilenie kasy Rzymu podatkami od publicznych toalet, powiedział słynne: „pecunia non olet”, co przekłada się na: „pieniądz nie śmierdzi”.

I tej wersji będziemy się trzymać.

Janusz Niezyporowicz

GABINET REHABILITACYJNY

PODLASKIE STOWARZYSZENIE DIABETYKÓW

Masaż usuwa ból, napięcie i łagodzi stres. Okazuje się również, że zmienia nawet fale mózgowe. Podobnie jak ćwiczenia gimnastyczne dostarcza maksymalnych korzyści wtedy, gdy stosowany jest regularnie. Jak twierdzą specjaliści, nawet jedna sesja masażu miesięcznie pomaga w zachowaniu ogólnego zdrowia.

Członkowie Stowarzyszenia otrzymują rabat

Masaże	Czas trwania	Cena z rabatem	Cena bez rabatu
odchudzający całkowity	1 h	40 zł.	50 zł
stóp	½ h	7 zł.	10 zł.
kręgosłupa	45 min.	15zł.	25 zł.
kończyn (górnych lub dolnych)	½ h	12 zł.	20 zł.
relaksacyjny całego ciała	1 h	30 zł.	40 zł.

**Terminy
do uzgodnienia
osobiście
lub telefonicznie**

•Naświetlanie lampą Bioptron

•Zabiegi borowinowe

Kosmetyczne maseczki borowinowe na twarz, szyję i dekolt wygładzająco- ujędrniające (skuteczne przy trądziku i łuszczycy). Okłady borowinowe (zawijanie częściowe). Na schorzenia , ,rwy kulszowe, haluksy, ostrogi piętowe, po złamaniach, zwichnięciach i zabiegach operacyjnych stawów.

15 — 062 Białystok, ul. Warszawska 23 tel. 085 741 57 01